

Korfantak



Gazetka Szkolna

Zespołu Szkół Nr 2

Wydanie specjalne 7 listopada 2014 r.

W bieżącym roku Zespół Szkół Nr 2 im. W. Korfantego, popularnie nazywany „Dwójką” obchodzi jubileusz 40-lecia swojego istnienia.

Jest to dobry moment na wspomnienia, podsumowania, podziękowania.

To chwila zadumy nad tymi, którzy byli w tym miejscu, w czasie wydarzeń dla szkoły najważniejszych, gotowi dbać o jej dobro i przyszłość.



Nasza szkoła to miejsce, do którego wracają z tęsknotą absolwenci. To miejsce, w którym można rozwijać wszechstronne zainteresowania. W naszej szkole pracują ludzie troskliwi, kompetentni, gotowi do podjęcia różnorodnych wyzwań.

Oddajemy w ręce czytelników specjalny numer gazetki i życzymy miłej lektury.

Osobą od samego początku związaną ze szkołą jest jej pierwsza dyrektorka mgr Anna Musiolik, która, wracając pamięcią do minionych czasów, tak opisuje początki. Szkoła powstała w 1974 roku i swoją pierwszą siedzibę mieliśmy w SP 12 przy ulicy Szkolnej. To była nowa szkoła i dlatego nas tam ulokowano. Mieliśmy 138 uczniów i dostaliśmy do dyspozycji cztery sale, czterech nauczycieli i cztery dzienniki. W planie była już wtedy budowa obecnego budynku szkoły - wspomina pani Musiolik.

Po trzech latach, placówka otrzymała inne lokum, ponieważ z powodu wyżu demograficznego, SP 12 pękała w szwach. Zajęcia zostały przeniesione do budynku SP 13. Tam zaczęła się nauka dwuzmianowa. Lekcje rozpoczynały się o 7 rano a kończyły o 20 wieczorem. W tych samych klasach, w których rano uczyły się dzieci, popołudniami kształciła się młodzież, ucząca się w liceum ogólnokształcącym i w liceum zawodowym, w klasach o profilach: sprzedawca-magazynier i gastronom. Ze względu na bardzo mały budżet, nie mieliśmy nawet pracowni. Udało nam się zdobyć stare piece ze szkoły w innym mieście, w której te piece wymieniali na nowe - wspomina pani Musiolik i z podziwem patrzy na szkołę, która dziś jest doskonale wyposażona i posiada wiele pracowni specjalistycznych.

W 1981 roku nastąpiła kolejna przeprowadzka, tym razem do SP 2. Dopiero w 1985 roku do użytku został oddany pierwszy budynek ZS 2 przy ul. Poznańskiej. Nie było tu prądu ani wody. Korzystaliśmy z prądu budowlańców, ale mieliśmy już dość pracy na dwie zmiany i byliśmy skłonni pracować w gorszych warunkach, byle krócej. Szkoła z prawdziwego zdarzenia była tu tak bardzo wyczekiwana, że w jej urzędowaniu i przeprowadzce pomagali sami nauczyciele, uczniowie i ich rodzice. Organizowali transport, a młodzież, po godzinach zajęć lekcyjnych, zostawała, żeby przewieźć i przenieść do nowego budynku szkolnego nasze ławki i krzesła – wspomina pani dyrektor.

Gdyby nie jej determinacja w szkole nie powstałby basen. „Naciskano na mnie, żebym odpuściła budowę basenu. „Nie pozwoliłam na to”. Pani Anna Musiolik nie uległa też naciskom dotyczącym nadania szkole imienia Indiry Gandhi, wedle życzenia gen. Jaruzelskiego. Od miesięcy przygotowaliśmy dokumenty, żeby nadać szkole imię Wojciecha Korfantego, które władzom PRL nie odpowiadało. Nie ustąpiłam. Na szczęście tak pozostało - wspomina pani dyrektor.

TOP CZTERDZIEŚCI

Czterdzieści lat minęło i świętujemy jubileusz istnienia szkoły, będący

**1 września 1974 roku
powstanie II LO
w Jastrzębiu-Zdroju**

1976/77

I miejsce uczniów koła PTTK w regionalnym konkursie wiedzy o ziemi jastrzębsko-rybnicko-wodzisławskiej

1977/78

Z.Surma—III miejsce w Plebiscyście na najpopularniejszego sportowca Jastrzębia

1978/79

Utworzenie Zespołu Szkół składającego się z LO i LZ

1979/80

Zwycięstwo reprezentantek II LO w mistrzostwach szkół średnich w koszykówce

1975/76

Rozpoczął działalność Uniwersytet dla Rodziców

1980/81

Sesja popularno-naukowa z okazji 60 rocznicy wybuchu III powstania śląskiego

1981/82

Udział B. Augustyn w VI Olimpiadzie Artystycznej i zdobycie indeksu

1974/75

Założenie szkolnej biblioteki

1982/83

V miejsce w wojewódzkiej Eskulapiadzie

1993/94

Powstanie pierwszej pracowni komputerowej w szkole

1983/84

Batalia o nowy budynek ZS2

1984/85

Wojciech Korfanty Patronem Szkoły

1992/93

II miejsce na najbardziej usportowioną szkołę województwa

1985/86

Oddanie do użytku nowego budynku ZS2

1991/92

M.Szymik—laureatka etapu wojewódzkiego Olimpiady Języka Francuskiego

1986/87

Wydanie I numeru gazetki szkolnej „Wieści szkolnej treści”

1987/88

I miejsce w wojewódzkim konkursie na najlepszą pracownię PO

1990/91

J. Bidzińska—laureatka Centralnej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego

1988/89

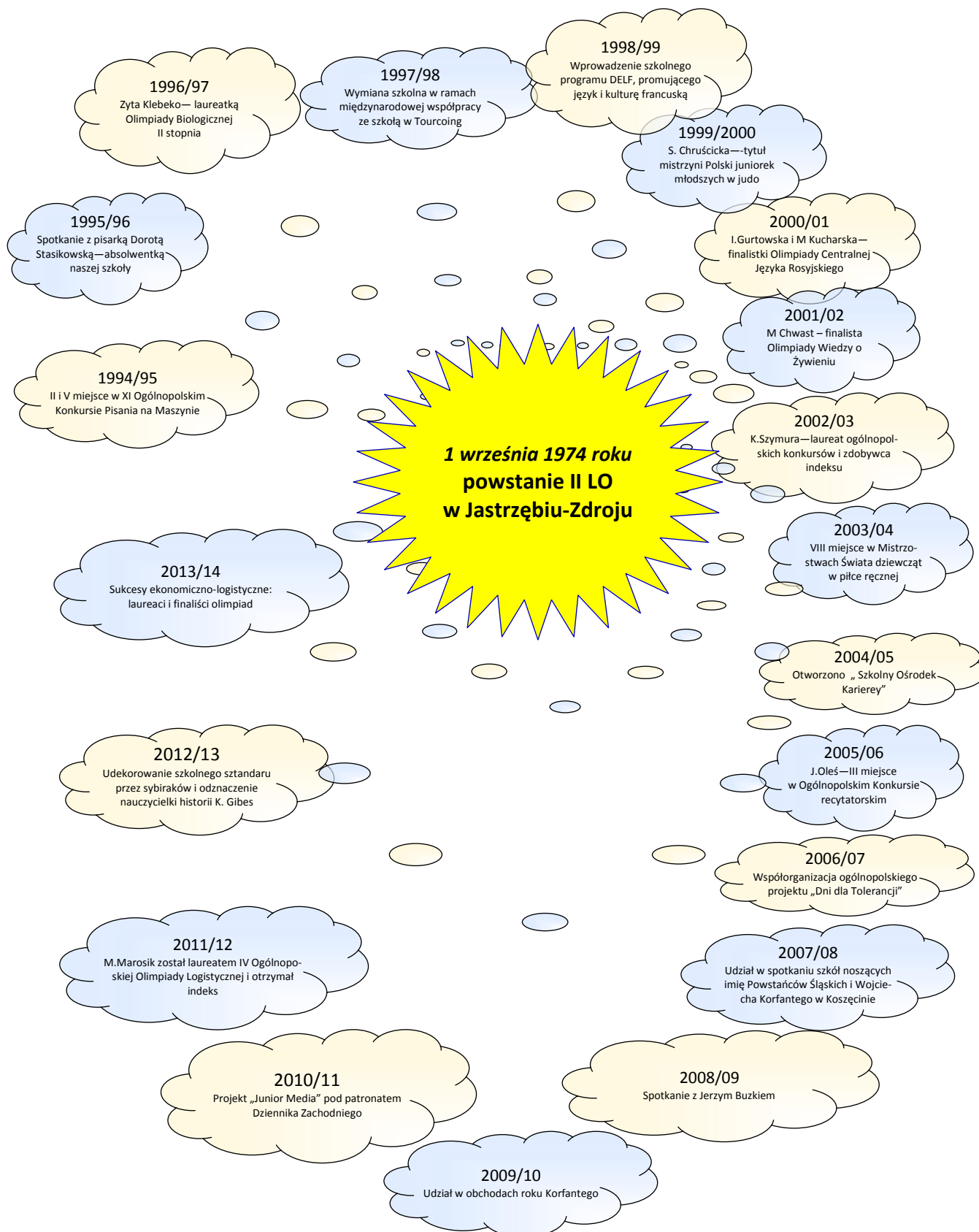
W. Sierek—Laureat Centralnej Olimpiady Fizycznej uczestniczył w spotkaniu z najzdolniejszymi uczniami w kraju

1989/90

Oddanie do użytku krytej pływalni

TOP CZTERDZIEŚCI

okazją do wspomnień, które choć minione zawsze pozostają w pamięci.



Historia rządów

Szkoła to nie tylko budynek, to nie tylko sale lekcyjne, to przede wszystkim ludzie, którzy na co dzień tworzą jej historię.



mgr Anna Musiolik
dyrektor Zespołu Szkół Nr 2
w latach 1974-1986



mgr Stefan Bartoszek
dyrektor Zespołu Szkół Nr 2
w latach 1986-2002



mgr Elżbieta Kanak
dyrektor Zespołu Szkół Nr 2
w latach 2002 -2007



mgr Halina Hrynczyszyn
dyrektor Zespołu Szkół Nr 2 od 2007 r.

Wspomnień czar

Meandry pamięci

Tadeusz Gorgol nauczyciel historii w ZS Nr 2 od 1979

Czy pamięta Pan, jak wyglądała nasza szkoła na początku swojego istnienia i jak się zmieniała?

Gdy zaczynałem pracę w roku 1979, szkoła mieściła się przy ul. Katowickiej, potem przenieśliśmy się do budynku przy ul. Wrocławskiej, gdzie „dopadł” nas stan wojenny. Do obiektu przy ulicy Poznańskiej weszliśmy „nielegalnie”, ponieważ ówczesna dyrektor Anna Musiolik chciała zaakcentować, że ta szkoła już działa. Zostały tu przeprowadzone pierwsze matury ustne. Zajęcia odbywały się najpierw w obecnym budynku „B”, a dopiero za jakiś czas oddano do użytku budynek „A”. Parę lat czekaliśmy na obiekty sportowe.

Czy pamięta Pan pierwszy dzwonek i swoją pierwszą klasę ?

Niestety nie, było to bardzo dawno temu, ale pamiętam za to coś innego. Był to drugi czy trzeci dzień mojej pracy, a ja się spóźniłem! Oczywiście, nie celowo. Jeździłem wtedy autobusem i zmieniono rozkłady jazdy. Wchodząc do klasy, zobaczyłem, że na zastępstwie za mnie jest sama dyrektor A. Musiolik, która przywitała mnie słowami: "Panie kolego, ładnie Pan zaczyna pracę". Pamiętam to do dziś!

Jakie różnice widzi Pan między uczniami współczesnymi i tymi z lat 80?

Współcześni uczniowie są bardziej przedsiębiorczy, lepiej sobie radzą z nową technologią, są otwarci na świat, bardzo dużo podróżują i zwiedzają, co w tamtych czasach było nie do pomyślenia. Wyjazd do Czechosłowacji był marzeniem. Trzeba było mieć paszporty i wize. Dziś uczniowie bardziej zainteresowani są nauką języków obcych, ponieważ wiedzą, że ich znajomość jest przydatna w życiu. Kiedyś uczyli się języka, ale z przekonaniem, że i tak nigdzie się nie pojedzie.

Jakie wydarzenie z życia naszej szkoły utkwiło szczególnie w Pana pamięci ?

Bardzo ważnym wydarzeniem było nadanie naszej szkole imienia W. Korfantego. Poprzedzone było to wieloma staraniami ze strony dyrekcji i nauczycieli. Potem nastąpił dzień, kiedy przywieziono popiersie przedstawiające naszego patrona. Padło wtedy hasło „Korfantego przywieźli”.

Czy zawsze chciał Pan uczyć historii ?

Tak, od zawsze o tym myślałem. Interesowały mnie wydarzenia z przeszłości, ale miałem też zainteresowania matematyczne. Po pewnym czasie jakoś sobie wybiłem z głowy matematykę i być może świat stracił przez to jakiegoś geniusza matematycznego.

Rozmawiała Klaudia Zawidzka

Trudne początki

Aniela Filip nauczycielka języka polskiego w ZS Nr 2 od 1979

Początki pracy, dla mnie – młodego i niedoświadczonego nauczyciela, były oczywiście trudne. Przypadły jednak na szalenie ciekawe lata. Dużo uczniów, duża szkoła, mnóstwo problemów. Pamiętam swój pierwszy plan lekcji. W soboty - bo wtedy w soboty jeszcze się pracowało, kończyłam zajęcia o 19:30. Nie znaliśmy określenia weekend.

Którą klasę szczególnie pamiętam?

Każda klasa jest swoistą, odrębną społecznością i z każdą nauczyciel doświadcza czegoś nowego, innego. Najbliższe sercu są mi te klasy, których byłam wychowawczynią. Wspólne problemy i próby ich rozwiązania łączą. Dużo od tych młodych ludzi się nauczyłam.

Obowiązki pozaszkolne?

Obowiązkowo nauczyciele i uczniowie uczestniczyli w obchodach pierwszomajowych i poprzedzających je capstrzykach. Młodzież nosła transparenty z propagandowymi hasłami i portretami naszych przywódców. Potem były festyny i jakaś tam np. darmowa grochówka.

Zmiany w szkole?

Szkoła musi się zmieniać, nie może tkwić w miejscu, trzeba zaakceptować to, co nowe. Wydaje mi się jednak, że dawniej młodzież chętniej się uczyła, bo naprawdę wierzyła, że gruntowna wiedza jest przepustką do lepszego świata. Dzisiaj młodzież, chyba bardziej jest sfrustrowana, ma łatwy dostęp do różnych źródeł informacji, ale czy bardziej jej to pomaga?

Ze wspomnień został ślad

Henryk Turoń nauczyciel w ZS Nr 2 od 1982

Pracę w ZS Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju rozpocząłem w 1982 Codziennie dojeżdżałem do szkoły pociągiem z Cieszyna. W mieście, gdzie pracowałem, znałem zaledwie kilka ulic. Pamiętam pewien październikowy dzień, ponieważ wtedy zabłądziłem, idąc z dworca do pracy i zamiast na ulicę Wrocławską, gdzie znajdowała się wtedy siedziba ZS Nr 2, trafiłem na ulicę Poznańską. Moją uwagę przykuł plac budowy i szereg górujących na nim budynków, w których nic się nie działo. Nie wiedziałem wtedy jeszcze, że właśnie widziałem nową siedzibę szkoły, w której pracuję do dziś. Kiedy dotarłem do pracy, opowiedziałem o swej przygodzie w pokoju nauczycielskim i martwiłem się wraz z innymi nauczycielami słabym tempem robót przy budowie obiektów. Jednak po upływie kilku lat, prace budowlane zostały szczęśliwie zakończone i mogliśmy się wraz z uczniami przenieść do nowej siedziby szkoły. To, że nareszcie dostaliśmy własną siedzibę, jest moim zdaniem zastugą ówczesnej dyrektorki szkoły Anny Musiolik.

Byliśmy uczniami tej szkoły

Kilka wspomnień z Dwójki

Justyna Jankowska, absolwentka klasy IVc LO (1974-1978)
nauczyciel matematyki, wicedyrektor w ZS Nr 2



Rok 1974. Kończę 8 klasę szkoły podstawowej. Dokumenty składam do Liceum Ekonomicznego w Wodzisławiu Śląskim. Przed egzaminami wstępnymi organizowane jest spotkanie z rodzicami kandydatów z informacją o powstającym nowym liceum w Jastrzębiu-Zdroju. Stało się. Zostałam uczennicą pierwszego rocznika w klasie 1c II Liceum Ogólnokształcącego. Szkoła nie posiadała swojego budynku (nie było takiej potrzeby), więc korzystaliśmy z gościnności w SP 12. W miarę jak w kolejnych latach przybywało uczniów, zaczęło brakować miejsca i przygarnęła nas kolejna szkoła - SP 13. Pamiętam, jak nosiliśmy ławki i krzesła ze Szkolnej na Katowicką, oczywiście w grupie. Całe klasy, objuczone dobytkiem szkoły, wędrowały razem. Tam, to jest w SP 13, zdałam egzamin maturalny.

Ponowne spotkanie ze szkołą, już jako nauczyciel z kilkuletnim stażem, zaczęłam znów od przeprowadzki. Rozpoczęłam pracę w nowiutkim, ślicznym, nowoczesnym budynku, który wszyscy znacie.

Czy szkoła się zmieniła? I tak, i nie.

Lekcje, jak to lekcje, wydaje mi się, że nie różniły się od tych współczesnych. Za to przerwy! – spacerowanie w parach w kółko po korytarzu szkolnym. Obowiązkowe w szkołach były mundurki. W szkole podstawowej – granatowe fartuszki z białym dopinaniem kołnierzykiem, obowiązkowo przyszytą tarczą z numerem i nazwą szkoły. W naszym liceum prawdziwa demokracja. Każda klasa mogła wybrać sobie własny wzór. Nasza klasa (same dziewczyny) wybrała mundurki w kolorze beżowym z jasnozielonymi kołnierzykami w żółte grochy – porażka! Już po tygodniu żałowałyśmy swojego wyboru, a trzeba było w nich chodzić przez dłuuuugie 4 lata.

Lekcje wychowania fizycznego to ćwiczenia w granatowych spodenkach i białych koszulkach; zajęcia na basenie w białych jednoczęściowych strojach kąpielowych i gumowych czepkach w kolorze żółtym lub różowym.

Zupełnie inaczej wyglądała nasz uczniowska rzeczywistość pozaszkolna. Podam kilka przykładów:

- Pochody pierwszomajowe – oczywiście obowiązkowe. Poprzedzone próbami przemarszu przed trybuną, czwórkami. Zazwyczaj nieśliśmy własnoręcznie wykonane z bibułki kwiaty. Każda klasa w innym kolorze.
- Prace społeczne – poza godzinami lekcji – raz w roku szkolnym. Dokładnie zorganizowane. Pracowaliśmy na osiedlu przy zagospodarowywaniu i porządkowaniu terenów przy blokach, czasem na polach, jako pomoc sezonowa przy zbiórce ziemniaków.
- Dyskoteki szkolne – stawialiśmy się w komplecie, bez osób towarzyszących. Odszkodnią były dyskoteki w mieście, ale tam uczniowie mogli przebywać tylko do godziny 20:00, potem można był zostać spisany przez „patrol nauczycielski”.
- Pierwsze głosowanie – wszyscy uczniowie uprawnieni do głosowania, wspólnie z Panią Dyrektorką Anną Musiolik o wyznaczonej godzinie w wyznaczonym lokalu wyborczym „mogli” spełnić swój obywatelski obowiązek.

Zadecydował los

Beata Hylińska, absolwentka klasy IVc LZ (1982-1986)
pracownik administracji w ZS Nr 2



Dlaczego zdecydowała się Pani uczęszczać do tej szkoły?

Decyzja była prosta zawsze chciałam wykonywać pracę biurową (niekoniecznie w szkole ale stało się inaczej niestety, a może i stety), więc wybrałam Liceum Zawodowe - kierunek pracownik administracyjno-biurowy.

Kto był Pani wychowawcą i jak go Pani wspomina?

Wychowawczynią mojej klasy była Pani mgr Teresa Kuśka, która zostawiała nam wolną rękę w podejmowaniu wszelkich decyzji ponieważ byliśmy bardzo odpowiedzialną klasą.

Którego nauczyciela lubiła Pani najbardziej?

Myślę, że wszystkich, żadnego nie wspominam źle, ale najbardziej utkwili w mojej pamięci: mgr Bogdan Gorgol, mgr Anna Gorgol i mgr Henryk Turoń.

Czy pamięta Pani jakieś zabawne powiedzenia nauczycieli w naszej szkole?

Oczywiście było ich wiele. W pamięci pozostały mi powiedzenia Pana Henryka Turonia – „niewiasto”, „białogłowo”, „Iwona pokazuje kolaniska”, „Gosia leży pod tablicą” i wiele innych. Był bardzo wymagającym nauczycielem, prowadził bardzo ciekawe lekcje. Właśnie z przedmiotów zawodowych miałyśmy najlepsze oceny i egzaminy zawodowe również zdałyśmy bardzo dobrze.

Jak ocenia Pani lata spędzone w tej szkole z perspektywy upływu czasu?

Lata spędzone w szkole uważam za miłe i ciekawe, wiele się działo: wycieczki, spotkania w jednostce wojskowej, imprezy z kolegami z innych szkół (oczywiście na terenie szkoły z wychowawcami). Ale wycieczki i imprezy to nie wszystko, odbywały się czynności społeczne na terenie miasta, jeździliśmy na Szeroką do PGR-u na wykopki (to była frajda). No i nasza przeprowadzka ze SP 2 do nowego pięknego budynku, meble nosiliśmy własnymi rękoma. Trzeba było też pomagać w sprzątaniu budynku i to była frajda. Zaręczam, że nie było osoby, która by się od tego migała. Przecież to była nasza szkoła i robiliśmy to dla siebie, oczywiście w okresie wakacji a nie przepadających lekcji.

Jak to jest pracować w szkole, której jest się absolwentem? Co skłoniło Panią do podjęcia pracy w tej placówce?

Bardzo fajnie – szczególnie w początkowym okresie, kiedy wszyscy pamiętają Cię jako uczennicę, zwracają się po imieniu (z wyjątkiem Pana Henryka Turonia- od pierwszego dnia zwraca się Pani Beato) , znasz wszystkich pracowników i czujesz się tak jak byś pracowała tu od zawsze. Muszę wspomnieć, że cztery panie pracujące w administracji szkoły i jedna z obsługi są też absolwentkami naszego Zespołu.

Co skłoniło mnie do pracy w naszej szkole – chyba chęć zarobienia własnych pieniędzy. W moich planach była to praca przejściowa na 2-5 lat, a trwa do dnia dzisiejszego, ponad 28 lat i myślę, że już jej nie zmienię, chyba że ją stracę. Tak więc ze szkoła jestem związana od 32 lat – dzisiaj już chyba tego nie żałuję.

Nadmienię, że pracę dostałam z „konkursu” Pani dyrektor Anna Musiolik potrzebowała do pracy biegłego piszącego na maszynie pracownika więc nauczyciel wybrał 2 osoby i stanęłyśmy do konkursu. Niestety był remis więc zagrałyśmy w marynarza i tak los zadecydował za mnie.

Rozmawiała M. Adamczyk

Byliśmy uczniami tej szkoły

Piękny czas

*Ewa Marzec (Bek), absolwentka klasy IV C LO (1987-1991)
nauczyciel języka polskiego w ZSH*



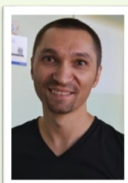
Najpiękniejszy okres w życiu człowieka to czas szkoły średniej. Ja miałam szczęście spędzić te cztery najlepsze lata w Zespole Szkół nr 2 w klasie o profilu humanistycznym. Był to okres zmian w naszym kraju. My, młodzi, fascynowaliśmy się historią, literaturą, wydarzeniami kulturalnymi. Moje piękne lata liceum przypadły na czas od 1987 do 1991r. Zamiłowanie do ważnych dziedzin w życiu człowieka zaszczytli w nas wspaniali nauczyciele, a szczególnie nasza wychowawczyni pani Danuta Łozińska, która zawsze miała dla nas czas i wprowadzała w tajemniczy świat sztuki i teatru. Ukochany profesor pan Paweł Ślusarz, hipnotyzował, nas humanistów, historią, a facińskie sentencje antycznych filozofów, które pamiętamy do dziś, wpajała nam ciepła i miła pani profesor Grażyna Wiewióra.

Atmosfera tej szkoły była niepowtarzalna: wyczekiwane przerwy, napięcie przed sprawdzianami, tajemnice przekazywane z Budynku A do Budynku B, których świadkiem był milczący Wojciech Korfanty, na zawsze pozostaną w naszej pamięci. To wszystko minęło bezpowrotnie, ale przyjaźnie zawarte w liceum trwają do dziś. Wielu z naszej klasy C z dumą i zaszczytem jako źródło swej drogi życiowej podaje właśnie ukochaną „Dwójkę”. Z sentymentem i spokojem powierzamy tej szkole nasze dzieci. Ja osobiście dziękuję trenerowi D. Gruszczykowi za poświęcenie, serce i przekazane wartości drużynie koszykarek, do której należała moja córka.

Z okazji Jubileuszu życzę Państwu dużo dobra, sukcesów i zadowolenia z pracy pedagogicznej.

Zapisane w pamięci

*Ryszard Ośliżo, absolwent klasy IVd LO (1988-1992)
nauczyciel języka angielskiego w ZS Nr 2*



Z lat spędzonych w „Dwójce” jako uczeń, zapamiętałem przede wszystkim wspaniałych ludzi, których miałem szczęście tam poznać. Moi nowi koledzy i koleżanki przyjęli mnie przyjaźnie do swego grona, mimo że mój „debiut” w nowej szkole został opóźniony przez chorobę aż o dwa tygodnie. Co więcej, spóźniłem się na pierwszą lekcję, choć czekałem przed salą 106 już od 7:30. Niestety, była to sala w niewłaściwym budynku, o czym przekonałem się, kiedy minęła ósma, a nikt się nie zjawił... Na szczęście pierwszą lekcją był mój ulubiony język angielski, więc gdy w końcu udało mi się trafić do właściwej sali, a wszyscy obecni natychmiast odgadli, że oto wreszcie pojawił się tajemniczy nieobecny i powitali mnie pytaniem: „To ty jesteś Ośliżo?”, z miejsca poczułem się jak u siebie. I nie pomyliłem się: w mojej klasie znalazłem prawdziwych przyjaciół, a wartość naszej przyjaźni potwierdził czas.

Swoich nauczycieli wspominam z wielkim sentymentem. Każdy z nich był wielką indywidualnością, a ich wpływu na to, jakim człowiekiem się stałem, nie sposób przecenić. Mój autorytet, Pan Aleksander Gomola, anglista i tłumacz literatury, chętnie czytał moje próby translatorskie i cierpliwie wyjaśniał, na czym polega dobry przekład. Pani Danuta Łozińska, moja polonistka, wspierała mnie w pisarskich eksperymentach, dostrzegając i doceniając każdą próbę wyjścia poza granice „pisarskiej” sztampy szkolnej. Na zawsze utkwily mi w pamięci jej słowa, wygłoszone na forum klasy, po przeczytaniu mojego pierwszego, licealnego (więc bardzo ważnego i poważnego, jak mi się wydawało) wypracowania na temat mitów greckich: „Podobało mi się. Masz ciekawy styl”. Wydarzenie, wydawałoby się, codzienne, a jednak właśnie od tej pierwszej, zachęcającej recenzji rozpoczął się nowy etap w realizacji moich „pisarskich planów życiowych”

Z kolei Pani Jadwiga Rybak urozmaicała lekcje chemii, przedmiotu spoza kręgu moich zainteresowań, swoim wielkim poczuciem humoru. Jej żartobliwe komentarze na temat naszej szkolnej rzeczywistości – zawsze celne, nigdy złośliwe – pieczołowicie zapisywałem w zeszytach do chemii, a po trzech latach doczekały się „publikacji” w postaci książeczki, zilustrowanej przez utalentowaną plastycznie koleżankę i wręczonej, razem z wiązanką kwiatów, Pani Rybak, w podziękowanie za jej trud.

Osobą, która dla każdej klasy ma znaczenie wyjątkowe, jest wychowawca. Naszą wychowawczynią (a zarazem matematyczką) była Pani Ewa Mrózek. Na swoich lekcjach nauczyła nas logicznego myślenia, szukania niebanalnych rozwiązań i niepoddawania się. Trzymała nas w ryzach, ucząc odpowiedzialności i konsekwencji, a jednocześnie była znakomitą kompanią na licznych jedno- i wielodniowych wycieczkach klasowych, w których towarzyszyła nam też Pani Łozińska. Wielką zasługą obu Pań było to, że dzięki tym wspólnym wyprawom, staliśmy się chyba najbardziej zżytą klasą w szkole.

Kiedy zdałem maturę i opuściłem szkolne mury, nie przypuszczałem, że jeszcze tam kiedyś wrócę. A jednak tak właśnie się stało. Teraz jestem nauczycielem angielskiego w „Dwójce” i mogę mieć tylko nadzieję, że chociaż część tego, czym podzielili się ze mną moi dawni profesorzy, udaje mi się przekazać moim obecnym uczniom.

Moje autorytety

*Tomasz Domagała, absolwent klasy IVf LO (1989-1993)
nauczyciel języka francuskiego w ZS Nr 2*



Naukę w Zespole Szkół Nr 2 rozpocząłem 1989 roku w klasie LO o profilu biologiczno-chemicznym i oczywiście wtedy, nasza szkoła przerażała mnie swoją wielkością. Podobnie jak wszyscy moi koledzy i koleżanki bardzo szybko udało mi się ją poznać. Nie tylko budynki, sale gimnastyczne, ale także nauczycieli. Najmilej wspominam nauczycieli, którzy mnie ukształtowali, byli dla mnie niedoścignionymi autorytetami. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje bez wątpienia Izolda Bonarek, wspaniała polonistka, którą traktowaliśmy jak naszego drugiego wychowawcę oraz Mariola Gołasz, która sprawiła, że pokochałem język francuski. Kompetentna, z poczuciem humoru, świetny pedagog.

Byliśmy uczniami tej szkoły

Wychowanie jest sprawą serca

ks. Piotr Wala SDB absolwent kl. IVd LO (1993-1997)



Słowa te padły w drugiej połowie XIX wieku z ust Wielkiego Ojca i Nauczyciela Młodzieży – św. Jana Bosko. Wydaje się za stosowne przywołać je w kontekście Jubileuszu naszej szkoły, ponieważ przez minione lata znajdowały potwierdzenie w codziennych będących udziałem tak uczniów jak i nauczycieli.

Kiedy w latach 1993-97 miałem zaszczyt być uczniem Zespołu Szkół Nr 2 im. Wojciecha Korfantego w Jastrzębiu-Zdroju ani wyżej wymienione, ani też inne wskazówki ks. Bosko, nie przechodziły mi przez myśl. Po latach ze zdumieniem mogę jedynie potwierdzić, że swoista recepta włoskiego kapłana na sukces wychowawczy była przedmiotem głębokich przemyśleń i działań w przestrzeni naszej szkoły. Ksiądz Bosko zasłynął jako twórca systemu zapobiegawczego (prewencyjnego), którego jedną z charakterystycznych cech była nieustanna obecność – **asystencja** - wychowawców wśród wychowanków. Oczywiście nikt z młodych ludzi przemierzających wówczas korytarze i klatki budynku A lub B, bądź też przemykających podziemnymi korytarzami nie myślał o pięknym świadectwie ukochania swojej pracy jakie składali towarzyszący nam nauczyciele. Często wręcz nie chcieliśmy nikogo spotkać. Bywało, że uczniowie „drażnili się” z dyżurującym nauczycielem uciekając tylną klatką. Z perspektywy upływającego czasu możemy jedynie doceniać gorliwość wychowawczą ówczesnego grona pedagogicznego. Aby nikt z szacownych pedagogów nie poczuł się urażony powstrzymam się od wymienienia konkretnych nazwisk, choć zdaję sobie sprawę, że każda klasa miała swoich ulubionych i mniej lubianych nauczycieli.

Jako salezjanin – duchowy syn św. Jana Bosko, mogę natomiast przyznać, że w latach mojej edukacji szkolnej nie brakowało ludzi, którzy z pasją wykonywali swój zawód i starali się, aby nigdy nie zdradzić najgłębszych potrzeb i problemów młodego człowieka, a wręcz im zaradzić. To do nich odnoszą się kolejne słowa ks. Bosko: **„Dla was studiuje, dla was pracuję i za was jestem gotów oddać życie”**.

Nigdy też nie słyszałem z ust nauczycieli zarzutów, że jesteśmy złą młodzieżą. Owszem zdarzali się wśród nas ludzie pogubieni, przygniecenici czasem problemami osobistymi i rodzinnymi, ale muszę z satysfakcją przyznać, że nasi wychowawcy pokładali w nas wielkie nadzieje. To, że korygowali nasze czasem niedojrzałe postawy należy dziś wspomnieć z wdzięcznością. Nie chciałbym aby obraz szkoły ukazać jako sielanekę, ale myślę, że znakomita większość z nas wyrosła na dobrych ludzi i uczciwych obywateli. Niech ta garść wspomnień będzie również okazją się do wyrażenia wielkiej wdzięczności zarówno dyrekcji, nauczycielom, wychowawcom, pracownikom administracji szkoły jak i moim koleżankom i kolegom z pięknych lat 90. tych.

Jaki będzie nowy czas dla naszej „alma mater”? Czas pokaże. Bez względu na to, czym obecnie się zajmujemy, jaki światopogląd czy religię wyznajemy, życzymy młodym przemierzającym szkolne korytarze, aby kierowali się szacunkiem do drugiego człowieka, czyniąc otaczający świat odrobinę lepszym.

Wywiad z

Tomaszem Holą absolwentem II LO (1999-2002)

Obecnie pracuje jako górnik w kopalni KWK „Pniówek”.



Jak wspominasz lata w liceum?

Nauka w liceum przypada na najpiękniejszy czas życia człowieka, kiedy uważa, że nie jest już dzieckiem, a jeszcze nie musi rozwiązywać dorosłych problemów, dlatego do czasów licealnych mam bardzo sentymentalny stosunek i wspominam je bardzo przyjemnie. W moim liceum zawsze była przyjemna atmosfera i to dawało mi chęć, aby tam chodzić.

Co wspominasz najlepiej?

Chyba najlepiej to klasę, byliśmy bardzo zgrani i ciężko było nam się rozstać po ukończeniu LO. Z większością mam kontakt do dzisiaj.

Którego nauczyciela wspominasz najlepiej?

Wszystkich nauczycieli bardzo miłe wspominam. Dyrektorem w tamtych latach był Stefan Bartoszek a moją wychowawczynią Pani Danuta Łozińska, ale najbardziej zapadł mi w pamięć Pan Grzegorz Pipiro to właśnie on chyba jako jedyny z nauczycieli zainteresował mnie swoim przedmiotem. Właśnie z geografii zdawałem maturę.

Co po LO, jakie wybrałeś studia?

Po LO dostałem się na Uniwersytet Jagielloński na wydział „geografii i geologii”, wiadomo na studiach było ciężko jednak bardzo dużo wiedzy wykorzystywałem z lekcji liceum.

Dlaczego wybrałeś akurat tą szkołę?

Wtedy było to najlepsze liceum w mieście pewnie dlatego, a ponadto cieszyło się bardzo dobrą opinią i panowała tam świetna atmosfera

Czy już w liceum miałeś jakieś plany kim będziesz w przyszłości?

Nie, idąc do LO nie miałem planów. Będąc w „dwójce” bardzo zaciękała mnie geografia, dlatego też poszedłem na studia związane z tym przedmiotem. Po maturze doszedłem do wniosku, że chcę być geologiem.

Czy wybrałbyś to liceum po raz drugi?

Oczywiście, że tak! Decyzja o wyborze tej szkoły była jedną z lepszych w moim życiu. Z różnych źródeł słyszałem wiele dobrego o mojej dawnej szkole – że dalej to miejsce, gdzie można rozwijać swoje pasje i marzenia. Dwójka jest to szkoła dla „dla ludzi z pasją”

Dziękuję za rozmowę i zachęcam do odwiedzenia murów naszej szkoły.

Rozmawiała Patrycja Hola

Działo się...

Jak świętujemy...

Piknik jubileuszowy

W sobotę dwudziestego września br. na obiektach sportowych należących do szkoły odbył się festyn, mający na celu uczczenie zbliżającej się czterdziestej rocznicy istnienia naszej placówki. Organizatorami przedsięwzięcia były pani Anna Pancherz oraz pani Iwona Cieśla. W festynie udział wzięli uczniowie, rodzice oraz grono pedagogiczne wraz z rodzinami. Głównym punktem imprezy był bieg sztafetowy, do którego przystąpiło blisko stu biegaczy. Dystans, jaki pokonano, wynosił w sumie 40 kilometrów. Kolejną formą aktywności były zacięte rozgrywki piłki nożnej, w których uczniowie dzielnie walczyli z reprezentantami osiedla im. Staszica.



Miłym akcentem kulinarным były wypieki, przygotowane przez uczniów II d technikum. Festyn spełnił swój główny cel, jakim była integracja społeczności szkolnej. Choć emocji było mnóstwo, to nie wyniki były w tym dniu najważniejsze. Zabawa przebiegała w przyjaznej atmosferze.



Podróż w czasie

Część artystyczna to impresja obejmująca kolejne dziesięciolecia z życia szkoły, ukazane na tle ważnych wydarzeń społecznych, poczynsz od lat 80. dwudziestego wieku. Młodzieżowa grupa teatralna, pod opieką pani Elżbiety Kanak, przygotowała bardzo urozmaicone i barwne przedstawienie. Wykorzystano w nim teksty literackie i muzyczne, które połączono z elementami pantomimy. Choć rytm historii jest zmienny, to jednak więzi pokoleniowe trwają, o czym możemy się przekonać, gdyż wśród wykonawców znajdują się nie tylko uczniowie, ale też nauczyciele naszej szkoły.

Dawniej i dziś – historia naszej szkoły w fotografiach

Jedną z wielu form świętowania jubileuszu jest galeria fotografii znajdująca się w głównym holu. Zawiera ona zdjęcia przedstawiające historię szkoły na przestrzeni lat. Realizmu tej wystawie nadał to, że utrzymana jest w konwencji czerni i bieli. Szczególnie wyeksponowane są fotografie przedstawiające historię powstawania nowej siedziby placówki. Dzięki temu najmłodsze pokolenie społeczności uczniowskiej może zapoznać się z faktami dotyczącymi dziejów naszej szkoły.



40 LAT MINĘŁO ... JAK JEDEN DZIEŃ!



Szkola w budowie

*„Życie człowieka jest
częstką życia
wszystkich ludzi
przeszłości,
teraźniejszości
i przyszłości.”*

Wojciech Korfanty



Przekazanie sztandaru



Grono pedagogiczne dziś...



Grono pedagogiczne kiedyś....



Studniówki z dawnych lat



Studniówka 2014

SZKOŁA W CZORAJ DZIŚ I JUTRO



Promujemy
aktywny styl życia



Szlifujemy talenty

*Dwójka to szkoła
dla ludzi z pasją*

*40 lat
doświadczenia
sprawiło, że
obecnie Dwójka
to dynamicznie
rozwijająca się
szkoła,
konkurencyjna
na rynku
edukacyjnym*



Uczymy kreatywności



Doskonalimy umiejętności
na stażach zagranicznych



Rozwijamy zainteresowania



A już w przyszłości...

W numerze:

Top 40	2, 3
Historia rządów	4
Wspomnień czar	4, 5
Byliśmy uczniami tej szkoły	6, 7, 8
Działo się	9
40 lat minęło	10
Szkoła wczoraj, dziś i jutro	11

Program obchodów w dniu 7 listopada 2014 r.

- 9.00** Msza św. w kościele św. Katarzyny w Jastrzębiu Górnym
10.30 Uroczyste spotkanie z okazji 40-lecia w Miejskim Ośrodku Kultury przy ul. Piłsudskiego 27 w Jastrzębiu-Zdroju
- część oficjalna
 - program artystyczny



Przez cały czas istnienia szkoły spotykaliśmy się z zainteresowaniem, pomocą i życzliwością ze strony wielu darczyńców. Nasza placówka może liczyć na różnorakie wsparcie przyjaciół. Wszelkie formy wsparcia wpływają pośrednio i bezpośrednio na jakość tego, co robimy dla naszych uczniów. Pomoc, którą Państwo nam zaoferowali jest bezcenna. Niech myśl naszego patrona Wojciecha Korfańskiego

**„...życie człowieka jest częścią życia wszystkich ludzi
przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.”**

pozwoli wyrazić naszą wdzięczność.

SPONSOROM, RODZICOM I WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM SZKOŁY za życzliwość i pomoc podziękowania składa Dyrekcja i Grono Pedagogiczne, Pracownicy i Uczniowie Zespołu Szkół Nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju.